

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podf. Reau.	Psycho- metr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
27. 6	26" 6," 693	† 3,	5/2," 14	Ppł. Zachodni średni	Pochmurno	
2	7, 478	4,	7 1,	" " słaby	" "	
10	8, 244	† 2,	2 1,	Pn Zachodni "	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wezoraj z rana w pięknej włości Balice, zgożał folwark i wszystkie do tegoż należące zabudowania. Szkoda ma być znaczna.—

Rozciecz trwa już od kilku dni i do koła oblewa nas wodą; — zład pewnie nastąpiło nowe spóźnianie się poczt zagranicznych.

Widowiska w teatrze od dnia 17 Lutego były następujące: dnia 18 *Malpa i Narzeczony* melodrama komiczna z niemieckiego, P. Nestroy; dnia 20 *Przyjaciele* komedia w 4 aktach hr. Fredra i *Dwaj rozstargnieni* komedia w 1 akcie Kotzebuego; — dnia 22 *Nauczyciel w kłopotach*, — 50,000 talarów, i *Koszyk wiśni* trzy komedye jednoaktowe, — dnia 24 *Szklanka wody* komedia w 5 aktach, — dnia 25 i 27 melodramat komiczny *Gonitwy w Tenczyńcu*; — jutro komedia w 2 aktach: *Mina córka burmistrza*, — i komedia jednoaktowa: *Familia Riquebur*; w pierwszej panna Honorata Hoffmann, uożennica szkoły śpiewu dramatycznego, występuje po pierwszy raz w roli Miuu. —

Godzien ze wszechmiar jest wspomnienia pokazywany tu od niejakiego czasu *Mikroskop* pana Karola Forkmann, w ulicy Grodzkiej w domu W. Jagielskiego, powiększający przedmioty do 500,000 razy. Nie bardziej zajmującego i równie oko zabawić mogącego, jak widok zwyczajnych owadów, np. muchy, pięćkroćstotysięcy razy przez ten mikroskop powiększonej! Cóż to za potworna istota! Największe zaś wrażenie czyni widok soli krystalicznej, w najmniejszym nawet kawałku zawierającej tysiączne szczegóły do widzenia. Gdy P. Forkmann kilka dni tylko jeszcze zabawić tu zamierza, — kto więc dotąd nie był ciekawy przy-

patrzeć się tym obrazom przyrody, życzymy kożystać ze sposobności.—

Po jutrze na sali Knotza, Koncert na *skrzypcach* pana Felixa Lipińskiego.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZEJ.

— Paryż 19 Lutego. —

Xiążę Montpensier popłynął do Algieru.— Dowiadujemy się z Bajony, że tam była deputacya z Madrytu z dwóch członków stroniectwa umiarkowanych złożona, dla złożenia królowej Krystynie adresu, zapraszającego ją do spieszego powrotu do Hiszpanii, — która jak wiadomo już tam jest w drodze.—

— Madryt 15 Lutego. —

Mamy teraz już wszelką pewność, że na całym półwyspie wyjąwszy tylko Alicante i Kartagenę, wszystkie milicje narodowe, zabronione zostały. Jenerał Roncali donosi z głównej kwatery w Viliafranqueza pod dniem 9. b. m. że blokadę swoją aż do San Vincente posunął. — Cytadella Alicante strzelała do jego przedniej straży, ale bez żadnego skutku.—

(Inne wiadomości nie ważnego nie zawierają; — poczta dzisiejsza jeszcze do chwili oddania *Gazety* pod prasę nie nadeszła.)

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— Paryż 11 Lutego. —

Izba Deput. zajmuje się jeszcze prawem o myślistwie. Lubo zaprojektowane prawo łowieckie, przez jedną lub drugą izbę zostanie w końcu odrzucone, to jednak niektóre jego przepisy zasługują na uwagę, ponieważ dowodzą, że tak prawo własności, jako też polity-

ezna wolność, za dni naszych więcej jest we Francji szanowana, niż dawniejszymi czasy. Według nowego prawa łowieckiego, nikt nie może na cudzym gruncie polować bez pozwolenia właściciela. Dotychczas właściciel gruntowy, schwyławszy na swoim gruncie polującego myśliwego, musiał poprzestać na zabranii mu flinty, bo prawo nie przepisywało w tym względzie żadnej kary. Teraz zaś naruszający prawo własności ulegnie karze więzienia lub karze pieniężnej. — Dalej nowe prawo myśliwskie znosi potrzebę starania się o pozwolenie noszenia broni (*permis de port d'armes*), przepisane prawem z roku 1812., i wyraźnie stanowi, że każdy obywatel francuzki ma prawo posiadania i używania dozwolonej broni.

Xiążę Gor przybył tu dziś z Madrytu. Udaje się on w szczególną missyję Królowej Izabelli do dworu neapolitańskiego.

— Dnia 11 Lutego. —

Z ministerstwa spraw zagr. posłano depesze do Posła francuzkiego w Madrycie. Do nich przyłączone zostały listy Królowej Krystyny do Królowej Izabelli, które Hr. Bresson osobiście ma jej oddać w nich Królowa Krystyna ma doradzać, jak mówią, aby pierwszego Ministra p. Gonzalez Bravo jak najprędzej usunęła, gdyż on kompromituje rząd przez najniebezpieczniejsze rozporządzenia.

W izbie parów nie zaszło nic ważnego; gdyż ta zajmuje się w swych biurach projektem do prawa względem gimnazjów.

W izbie deputowanych pod przewodnictwem wiceprezesa Bignon, toczyły się dalsze rozprawy nad projektem do prawa względem polowania.

Wniosek pana Remusat względem niewłaściwości zasiadania urzędników w izbie deputowanych, tylko przez trzy biora z 9ciu przypuszczony jest do odczytania na publicznem posiedzeniu izby. To czytanie będzie jednak miało miejsce, gdyż przychylenie się dwóch bior jest już w tej mierze dostatecznem.

Mówią o pojedynku między dwoma deputowanymi: panem Chasseloup Laubat, posłem przesyły Niemieckiej w Frankfurcie n. M. i Margr. Grammonte. Powodem do niego był spór zaszły dziś między nimi w 3ciem biurze. Sekundantem Margr. Grammonte ma być pan Lasteurie, a pana Chasseloup wicehr. Daru, jak przynajmniej słychać.

Dziś rano xiążę Montpensier wyjechał do Tulonu; ma bowiem pod rozkazami xięcia Aumale odbyć swoją pierwszą wyprawę przeciw Arabom, aby sztuki wojennej nauczyć się praktycznie.

Dziś rano uważano wielki ruch w poselstwie hiszpańskim i w ministerstwie spraw zagranicznych. Mówią że królowa Krystyna miała długą konferencyę w Tuileryach z lordem Cowley w obecności króla. Rozeszła się wieść, że Olozaga, który bawił w Portugalii, znajduje się teraz w południowej Hiszpanii.

W Auch (depart. du Gers), toczy się w tej chwili sprawa, która obiecuje niemniej straszliwy interes, jak sławna sprawa pani Laffarge. Pan Heuryk Lacoste, wdowiec przeszło 60letni, zamieszkały w Riguepeu, używał przyzwoitej fortuny, kiedy po zgonie brata odziedziczył w spadku 400,000 fr. W takich okolicznościach p. Lacoste powziął chęć ponowienia związków małżeńskich i wybór jego padł na rodzoną siostrzenicę, 18letnią pannę Eufemię Verges, łączącą w sobie wdzięki do zalet wyborczego wychowania. Zle dobrane stało mieszkało w Riguepeu, w zupełnym osamotnieniu, mało stosownem do wieku i upodobań młodej mężatki. P. Lacoste, temu ośm miesięcy, po krótkiej chorobie umarł, zapisawszy żonie cały majątek, wynoszący do 700,000 fr. z obowiązkiem wypłacenia w ciągu lat trzech summy 300 franków obojętnej osobie. Tak znaczna fortuna przy osobistych zaletach wdowy, zwałałoby mnióswo ubiegających się o jej rękę, i pani Lacoste nie długoby się może wahała nad wyborem nowego męża, kiedy wieść, zrazu głucha i pokątna a potem coraz głośniejsza, była przyczyną zawieszenia tego spółzawodnictwa. Powodem do tej wieści była najprzód śmierć prawie nagła męża, wystawny sposób życia wdowy, najszczególniej zaś rychłe zbogacenie się niejakiego Meilhau, nauczyciela w Riguepeu, posiadającego pewne wiadomości farmaceutyczne. Przypomniano sobie, że przez ciąg choroby nikt prócz żony nie dozierał zmarłego. Wieść ta doszła do władzy miejscowej i sama pani Lacoste prosiła o odkopanie trupa dla przekonania o swęj niewinności. Odkopano go w rzeczy samej i poddano pod doświadczenia biegłych chemików, którzy pracowali nad ciałem przez dwa tygodnie i zdanie ich musi być obwiniające, gdyż wydane zostały 5 stycznia rozkazy aresztowania pani Lacoste i p. Meilhau. Ten ostatni został zatrzymany, ale pani Lacoste nigdzie nie znaleziono i rozesłano pogoni za nią na wszystkie strony. Gazeta *La presse* donosi, że prokurator królewski w Auch odebrał od pani Lacoste list, w którym go zapewnia, iż stawi się osobiście, jak skoro sprawa wytoczona zostanie przed sąd przysięgłych i że uciekła jedynie dla uniknienia aresztu sędziego, któryby mógł trwać kilka miesięcy. (Nie zaniedbamy domać o dalszych wypadkach tej sprawy).

Według urzędowych doniesień z Turynu, zdaje się że rząd sardyński nie ma zamiaru wystąpić nieprzyjacielsko przeciw rejenyi Tunetańskiej. Eskadra wysłana ku brzegom afrykańskim, której zabroniono przybjać do portu Tunis, ma tylko ograniczać się na uważaniu marynarki tunetańskiej. Z resztą okazuje się z tychże samych doniesień, że Anglia i porta przyjęły na siebie urzędowe pośrednictwo w tej sprawie.

Z tej okoliczności, że hrabia Molé objął prezesostwo jednego z towarzystw kolei żelaznych

wnoszą niektórzy, że teazę nie ma już żadnej nadziei wejścia do gabinetu.

Rozmaitości.

K A S P E R E K.

Powiatka domowa.

Nie będzie to nowiną, gdy powiem, że czasy dawnemi inni wcale ludzie chodzili po ziemi naszej; że niewspomnionego Jordanowskiego starostę, który na jedynego swoje ubranie brał w żyda cały postaw sukna, albo Skarbnika, z którym zrobiła się znajomość w Piętkach Szeligach na lustracy, co trwało dwa lata i dwa miesiące. Pan Skarbnik był takić tuszy i statury, że dla figlów zdjąwszy bót z nogi, kazał sypać do cholewy zboża co się zmieściło; wysypałęś dobrą półkorcówkę pszenicy, a jeszcze nie zasypałęś bota po brzegi. Znałem jednego kapitana z pułku Kronprycoskiego*); byłto oficer walecznego serca i w pełnieniu ordynansów *strictus* jak żaden; aczkolwiek oszczędny, z swego lenungu ledwie się wyżywić mógł, na same bowiem upudrowanie czupryny potrzebował dzień po dzień po dwie kwarty pszenicznej mąki; ale bo czapką swoją mógł nakryć doskonale pniak pasieczny, taka była głowa u niego.

Ze już nie wspomnę Gozdraszewskiego nieboszczyka, którego ciało gdy wsadzono na karawan, obiedwie osie pękły od razu. Bywało że w czasie parady albo processyi ziemia zdawała się uginąć pod butami panów wielmożnych, ale i pyszniła się, hoto były jej dzieci, które z swego łona wydała, płodami swojemi wypasła: dziś zabrała ich do swego łona razem z ich karabelami i teui rumakami, co ich nosiły po za balkany do Warszawy; po za morze do Danii; w niejednym miejscu wybiły rysunek tych podków, które nasze wykuli kuznie.

Dzisiejsi do przodków swoich tyle podobni, ile szpadka francuzka do staręj karabelli; ależ nie to co smutkiem naciska serce; bom pomny słów Horacego: *Vix expers consilii mole ruib sua*, a dodam własne zdanie: niż bryła rudy--lepsza szynka stali. Ale zacząwszy mówić w tej materyi, ciśnię się do pamięci nieboszczyk pan chorąży Czehorski. Był on za swoich czasów tego wzrostu i tuszy, jak pan Jordanowski, o którym na wstępie się wspomniało; co zaś dziwniejsza, że Magnifica jego żona z domu Ejsmuntów *secundo voto* (bo dwa razy wchodził w sojusze małżeńskie), pomimo wysokich korków u trzewika i wysokiego upięcia na głowie, dochodziła o ledwie miary dziecięcia 10 letniego. Owoż była tak drobnego wzrostu i szczupłego ciała, że do stołu czterema poduszkami uścielano jej krzesło, zaś do kościoła miała swoją osolną karetkę na małych kółkach, w której woził ją hajduk i sadzał z uszanowaniem na ławce suknem czerwonym nakrytej, po nabożeństwie zaś odwoził do dworu. Pomimo takiej przewagi i preponderencyi, jaka pan Chorąży ciałem swoim górował nad Magnifiką, to wszelakogdy przyszło do tego, iż zdanie swoje położył na szale ze zdaniem jejności, pokazało się, że to ostatnie większą miało wagę i walor, bo przeważało zawsze.

Małeńka pani Chorążyna była panią domu: wszystko tam iść musiało wedle jej woli i ordynansu, przeciw którym wszelki upór był daremny.

Za nieboszczki pierwszjej żony--dom pana Chorążego zalecał się porządkiem i staropolskim ładem; był w nim dostatek i wygoda, była i okazałość, gdzie takowej honor imienia wymagał.

Bywały wypadki, gdzie i zbytek wkraadał się do domu chorążego; lecz i ten był przyzwoitym: kiedy przyszła potrzeba w przyjęciu gości okazać ochotę i szczodrość, wtenczas pod płaszczykiem gościnności rozgaszczał się zbytek kielicha, któremu wtórowała domowa piosenka:

Latały gołębie...
Siadały na dębie
I skubały mech;
Kto nie kocha Chorążego,
Kto nie pije zdrowia jego,
Bodaj zdech.

Tak było za nieboszczki pierwszjej żony, ale gdy Chorąży po owdowieniu swoim, ponowił śluby małżeńskie z młodą z domu Ejsmuntów osobą, zaraz na dworze jego dały się spostrzegać niemałe odmiany. Stary wysłużony kucharz Jacenty, który z kuchnią w jego młodości stawianą, razem się zestarzał, na jej ognisku przez lat 40 utrzymywał ogień nieustanny, nie jednę już na zrazy posiekał stolnicę; nazajutrz z rana po ślubie przyniósł na tacy panu swemu polewkę winną z imbierec; a w tydzień po tém, odpawiony, odpiął swój fartuch, płacząc żegnał się z swoim ogniskiem jakby z żoną, i z rondlami jakby dziećmi swojemi; młody jakiś francuz zajął jego miejsce. Podobnie szatny ustąpił kamerlokajowi; szafarza przewano marszałkiem; alic dopiero powstał hałas w całej okolicy, kiedy jednej niedzieli, cały dwór Chorążego wystąpił w kościele w harbeitlach i w wypudrowanych czubach!

Mówiono pokatnie, że Chorąży na takie przekabacenia uczynił ludzi na dziwołagów francuzkich, z bólem serca, i to pod tą kondycją zezwolił, jeżeli jeden ze służących od tego honoru noszenia harbeitła uwolnion zostanie. Szczęśliwy ten sługa nazywał się Kasperek. Był on jedynym z tych sług, którzy z ojca i pradziada trzymali się dworu Chorążostwa. Dobra zmieniły panów po obumarłym ojcu spadły na syna, a lipka przed dworem pańskim, a Kasperek na dworze pańskim byłzawdy. Kasperek miał już lat 60 i to z górą; przecież zwano go Kasperkiem, podobnie jakto drzewo pękające ze starości, lipką nazywał zwyczaj od jednego pokolenia pochodzący do drugiego.
(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Lutego.

Niemierzysz Jozef ob., Strzyżewska Julia ob., Sikorski Roman, Wielhorski Jan bra, z Polski; — Wogielej Juliusz, Lesser Maurycy, Lachermajer Karol, Coulera Emilia, Coulera Teresa, Thicme August, z Prus.

Przyjechali z Krakowa.

Rolland Stanisław ob., Perski Tymoteusz ob., Mielowski Wilhelm, Marynowski Kasper, Liniczewski Florian, Relewski Henryk ob., do Polski — Bobrowicki Jozef ob., do Galicyi.

(*) Tak nazwano w Polsce pułk Kronpryncy z domu Sasow, potem pułk ten nosił imię Wodzieckiego

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1024.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Zawiadamia tych wszystkich, których to interesować może, iż w magazynie skarbowym nad Wisłą w Krakowie, znajduje się dostateczna ilość węgla kamiennego, które każdemu zgłaszającemu się z assygnacją Wydziału Skarbowego po cenie zlp. trzech za korzec górniczy, pięćdziesiąt garncy krakowskich w sobieszczącej; a zlp. sześćdziesiąt za siągę, dwadzieścia takichże korcy obejmującą, natychmiast sprzedawanemi, assygnacje zaś wzmiarkowane, po oświadczeniu żądania takowej w namienionym Wydziale, bez odwłoki udzielanemi będą.

Kraków d. 24 Lutego 1844 r.

Senator Przydujący,

J. KSIĘŻARSKI.

Sekr. F. Girtler.

CENY Z B O Z A

Na targowicy publicznej w Krakowie w 3ch
gatunkach praktykowane.

Dnia 26. i 27 Lutego 1844 roku.	1. GATUNEK				2. GATUNEK				3. GATUNEK			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	19	20	15	13	18	15	—	—	16	—	—	—
„ Zyta ..	9	27	10	6	—	—	9	15	—	—	—	—
„ Jęczmien	7	15	8	—	—	—	7	—	—	—	—	—
„ Owsa...	—	—	6	—	—	—	5	—	—	—	—	—
„ Grochu.	10	—	10	15	—	—	9	6	—	—	—	—
„ Jagiel ...	—	—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepaku..	26	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Tatarski.	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczowicy.	—	—	9	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Konieczny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wielogrochu	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemiaków	—	—	3	18	—	—	—	—	—	—	—	—

Cetnar Siana	—	—	2	24	—	—	2	15	—	—	—	—
„ Słomy	—	—	2	12	—	—	2	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	zł.	2
Masła garniec od zlp. 7 gr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od zł. 4 gr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— do zlp. 5 gr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od zlp. 3 gr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— do zlp. 4 gr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdzy wianienka zlp. 3 g.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— do zlp. 5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka kaszy. Częstochowskiej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	zlp.	5 gr.
„ „ Perłowej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	„	1 „ 10
„ „ Pszonicznej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	„	2 „ 12
„ „ Tatarskiej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	„	2 „ —
„ „ Jęczmienną	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	„	— „ 24
„ „ Jaglanej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	„	1 „ 54
Maki z pod krulek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	„	1 „ 10

Sporządzono w biurze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 20 Lutego. 1844 r.

Komissarz: Targowy.

W. Dobrzański.

Pszorn: Z. Adjunkt.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnięciu 1087 dnia 28 Lutego 1844 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z kola zostały następujące Numera:

7. — 84. — 33. — 49. — 29.

Przyszłe ciągnięcie 1088 przypada dnia 6 Marca 1844 roku.

NOTARYJUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż wskutek rezolucyi Trybunału z dnia 17 Lutego b. r. N. 951 w dniu 4 Marca b. r. o godzinie 9 rano odbywać się będzie w domu pod L. 19 w głównym Rynku, w drodze pertraktacyi spadkowej po Antonim Słonińskim, licytacya ruchomości pozostałych, jako to: sukien, bielizny, stolarszczyzna, zegarki, sreba, sanki, bryczka, książki i inne atozą gotową srebrną monetę.

Kraków d. 24 Lutego 1844 r.

Franciszek Jakubowski. Not. Publ.

Doniesienie prywatne.

Wielka licytacya.

W poniedziałek dnia 11 Marca r. b. i w dniach następujących z wyjątkiem sobót, i niedziel od godziny 8 rano, w budynku fabrycznym na tak zwaną Wróblęj górze położonym, publicznie sprzedawać się ma wielki zapas towarów do massy konkursu domu handlowego Röhr & Schulze należący, jako to: 1) 180 centnarów starych olawskich liści tytoniowych, 2) 20 cent. odcinków z tytoniu, 3) 24 cent. liści burakowych, 4) 20 cent. liści żółtych krajowych (Sandblatt), 5) 23 cent. liści najordynarniejszych (Geiz), 6) 7 cent. liści zagranicznych żółtych (Sandblatt), 7) 30 cent. tabako Rispea, 8) 30 cent. tytoniu krajowego kręzonego, 9) 1000 funtów tytoniu w paczkach, 10) 25 cent. rozmaitej tabaki, 11) 110 cent. znanego i bardzo ulubio-

nego tytoniu żółtego stettiner, 12) 60 funtów olejków ateryecznych dla aptekarzy i dystylatorów, 13) 250 funtów rozmaitych towarów aptekarskich, 14) 150 funtów kręconego Portorico, 15) 400 funtów liści portorico i knastru do cygarów, 16) 530,000 sztuk cygarów w różnych gatunkach, za wyplaceniem gotowemi pieniadzmi najwięcej ofiarującemu, z zastrzeżeniem, iż te od N. 1 do 15 wymienione towary w tygodniu od 11 do 15 Marca, zaś pod N. 16 wzmiankowane cygara w tygodniu od dnia 18 do 22 Marca licytowane będą.

Brzeg w Szlązku Pruskiem d. 17 Lutego 1844 roku.

Komissarz Król. Pruskiego wiejskiego i miejskiego sądu do licytacyi upoważniony.

(2r.)